

Niemniej jest ten pamiętnik cennym uzupełnieniem ubogiej dokumentacji o postawie młodzieży polskiej w tym czasie, gdy nie było szkoły polskiej, a młodzież sama odczuwała potrzebę dokształcania się w rzeczach narodowych i samowychowania obywatelskiego¹⁰.

MARIAN PALUSZKIEWICZ

PROBLEMATYKA SPOŁECZNA LUDNOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH
W DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO
W LATACH 1934 - 1939

I

Po I wojnie światowej na terytorium odradzającej się Polski, zwłaszcza na jej obszarach zachodnich, znalazła się znaczna liczba ludności niemieckiej. Równocześnie poza zachodnią granicą Rzeczypospolitej, po stronie niemieckiej, pozostało około półtora miliona ludności polskiej, w znakomitej większości autochtonicznej.

Ustalenie rzeczywistej liczby ludności polskiej w Niemczech, zwłaszcza na terenach etnicznie polskich, nie jest rzeczą prostą, aczkolwiek zagadnienie to było już przedmiotem dociekań szeregu historyków i publicystów zarówno polskich, jak i niemieckich. Strona niemiecka — tak w okresie międzywojennym, jak i powojennym (w RFN) — starała się maksymalnie obniżyć liczbę ludności polskiej w Niemczech¹. Celowi temu służyły przeprowadzane w sposób tendencyjny spisy ludności dokonywane na podstawie odpowiednio dobieranych kryteriów językowych. W ten sposób statystyka niemiecka notowała w 1910 r. 1 525,5 tys. Polaków w Niemczech, w 1925 — 928,8 tys. zaś w 1933 r. tylko 440,2 tys.². „Ukoronowaniem” tego procesu był kolejny spis, przeprowadzony w maju 1939 r., według którego liczba ludności polskiej w Niemczech wynosiła już tylko 100 - 150 tys. osób. Dane te były widocznie absurdalne dla samej administracji niemieckiej, skoro nie zdecydowano się nawet na ich oficjalne opublikowanie.

¹⁰ Ani we wspomnieniach Karwowskiego, ani w protokolarzu trzemeszeńskim, ani w drukowanych wspomnieniach nie znajduje potwierdzenia opinia Truchima, jakoby starsze pokolenie miało udział w powstaniu i nadzorze nad Towarzystwem Narodowym (Truchim, *op. cit.*, t. I, s. 189).

¹ Ten typ literatury reprezentują takie publikacje jak m. in.: F. Rathenau, *Polonia irredenta?* Berlin 1932; A. Schmidt, *Gegen den Korridor. Polnische Zeugnisse und Tatsachen.* Berlin 1932; R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932 - 1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen.* Würzburg 1955.

² S. Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce, 1918 - 1938.* Gdańsk 1969, ss. 331 - 332.

Rzeczywista liczba Polaków w Niemczech odbiegała jednakże znacznie od danych wynikających ze statystyk niemieckich. Źródła polskie szacowały w 1925 r. ludność polską w Niemczech na 1 252 500, z czego na Śląsk, Prusy Wschodnie i Pogranicze przypadało 840 tys., na Westfalię 210 tys. reszta zaś na Brandenburgię, Saksonię i pozostałe części Niemiec³. Dokładniejszą analizę tego zagadnienia przeprowadzili również historycy polscy okresu powojennego; według tych ostatnich podana wyżej liczba 1 250 tys. Polaków w Niemczech nie wydaje się wygórowana⁴.

Los ludności polskiej w Niemczech był przedmiotem żywego zainteresowania Polskiego Związku Zachodniego (PZZ). Wynikało ono z bieżących celów tej organizacji, a także z potrzeby kontynuowania zapoczątkowanej przez Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) już w pierwszych latach jego działalności akcji na rzecz niesienia tej ludności możliwie efektywnej pomocy a przede wszystkim otoczenia jej wszechstronną opieką kulturalną w celu przeciwstawienia się germanizacyjnej polityce niemieckiej⁵. Działalność tę prowadzono w ścisłej współpracy ze Związkiem Polaków w Niemczech (ZPwN) oraz Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy (Światpol). Zasady współdziałania z ZPwN ustalone zostały podczas wspólnej konferencji odbytej w Warszawie dnia 15 grudnia 1930 r., na której Związek Polaków uznany został za naczelną organizację reprezentującą ludność polską w Niemczech. ZOKZ, a od 1934 r. PZZ, jako organizacja zajmująca się programowo zagadnieniami polityki polsko-niemieckiej, uznany został za reprezentanta politycznego Związku Polaków w Niemczech na terenie Polski. ZOKZ (PZZ) przyjął na siebie rolę organizacji opiekuńczej w stosunku do ludności polskiej w Niemczech w sprawach gospodarczych, kulturalno-oświatowych oraz prasowo-propagandowych⁶. Współpracę ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy ułatwiały pewne powiązania personalne. Dyrektor Biura Światopoli Stefan Lenartowicz był przed objęciem tej funkcji w 1929 r. jednym z czołowych działaczy ZOKZ. PZZ bardzo ściśle współpracował też z Towarzystwem Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, który przejmował i dysponował wszystkimi środkami pieniężnymi płynącymi z kraju na rzecz Polaków w Niemczech. Na czele tej instytucji stał również długoletni działacz ZOKZ Stefan Szwedowski. Równocześnie PZZ dążył konsekwentnie do tego, aby stać się w kraju czynnikiem centralnym, koordynującym całokształt opieki nad Polakami w Niemczech, mobilizującym

³ Tamże, s. 334 oraz E. Kuroński, *Polacy w Niemczech w urzędowych spisach ludności*. Warszawa 1939.

⁴ Por. m. in.: W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech, 1922 - 1939*. Poznań 1970; B. Drewniak, A. Poniatowska, *Polonia szczecińska (1890 - 1939)*. Poznań 1961; M. Orzechowski, *Szkice z dziejów Polonii wrocławskiej*. Wrocław 1960; *Polski Związek Zachodni i jego zadania i prace*. Warszawa 1939, ss. 9 - 10.

⁵ W sprawie tej por. M. Mroczko, *Działalność kulturalno-oświatowa Związku Obrony Kresów Zachodnich wśród Polaków w Niemczech w latach 1921 - 1934*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1975, nr 1, ss. 9 - 26.

⁶ Archiwum Akt Nowych (AAN), zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie (Amb. RP, Berlin), nr 3942, s. 45.

społeczeństwo polskie do pomocy moralnej i materialnej. Wysunięto przy tym postulat, by w pierwszej kolejności objąć opieką teren Śląska Opolskiego, Prus Wchodnich i tzw. Pogranicza poznańsko-pomorskiego. Na drugim planie znalazły się tereny emigracji polskiej — Westfalia, Lipsk, Berlin i inne obszary Niemiec⁷.

Pracę na rzecz Polaków w Niemczech uważał PZZ za jeden z głównych kierunków swojej działalności. Łączył ją przy tym z całokształtem stosunków polsko-niemieckich. Z ich normalizacją w 1934 r. PZZ wiązał pewne nadzieje na nadanie tej pracy większego rozmachu aniżeli to było możliwe w ostatnich latach Republiki Weimarskiej. Zamierzenia te pozostały jednakże w sferze pobożnych życzeń, albowiem już w 1935 r. dyrektor PZZ Stanisław Kudlicki musiał stwierdzić wprost, iż po przewrocie hitlerowskim w Rzeszy

„w praktycznym ustosunkowaniu się społeczeństwa niemieckiego, zwłaszcza na terenach pogranicznych, niewiele albo nic się nie zmieniło. Szykany, utrudnienia, prześladowania elementu polskiego ze strony tych czynników niemieckich, od których społeczeństwo polskie w Niemczech jest uzależnione, w drobnym tylko stopniu ustąpiły”⁸.

Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja prawna ludności polskiej w Niemczech, która przed dojściem do władzy Hitlera uregulowana była konstytucją weimarską oraz szeregiem rozporządzeń, wydanych na zasadzie tejże konstytucji. Te normy postępowania, jakkolwiek w praktyce na ogół nieprzestrzegane, stwarzały mimo wszystko pewne prawne ramy stosunku czynników niemieckich do Polaków i odwrotnie. W Niemczech hitlerowskich natomiast prawa, z których w pierwszych latach reżimu korzystała ludność polska — np. nieobejmowanie jej ogólnoniemiecką organizacją narodowosocjalistyczną — sprowadzały się już tylko do dobrej woli. Stąd też w kołach PZZ wysuwano postulat, aby jak najszybciej stworzyć na terenie Niemiec możliwie gęstą sieć polskich komórek organizacyjnych, umożliwiających podtrzymywanie poczucia narodowego Polaków i przywiązania do polskości.

Dalszy przejaw troski PZZ o losy ludności polskiej w Niemczech stanowiły podjęte w 1934 r. starania zmierzające do utworzenia w województwach graniczących z Niemcami specjalnych komitetów opiekuńczych, które zajmowałyby się niesieniem pomocy Polakom zamieszkałym na terenie poszczególnych regionów Rzeszy. W skład takich komitetów wchodził przedstawiciele władz administracyjnych, oświatowych, niektórych organizacji społecznych w kraju oraz reprezentanci organizacji polonijnych z Niemiec. Na terenie woj. śląskiego kierował akcją Komitet Opieki Kulturalnej, działający pod przewodnictwem wojewody M. Grażyńskiego i kuratora T. Kupczyńskiego, przy czym sekretariat spoczywał w rękach kierownictwa Okręgu Śląskiego PZZ. Komitet ten koncentrował w swoich rękach wszelką pomoc płynącą z Polski na teren Śląska Opol-

⁷ AAN, zespół: Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol), nr 94, s. 40.

⁸ S. Kudlicki, *Prace na rzecz Polaków w Niemczech na tle ogólnych zadań Polskiego Związku Zachodniego. Referat wygłoszony na posiedzeniu Rady Naczelnej PZZ w Poznaniu w dniu 24 III 1935 r.*, AAN, Światpol, nr 94, s. 40.

⁶ Przegląd Zachodni nr 2/78

skiego⁹. Przekazał on organizacjom polskim działającym na tym obszarze w 1934/1935 r. sumę 63 810 zł. Ponadto województwo śląskie przekazało w tym samym roku dalsze 143 tys. zł, zaś w 1935/1936 r. sumę 172 tys. złotych¹⁰. W 1935 r. utworzony został w Poznaniu Komitet Pomocy Polakom Pogranicza, który przeprowadzał zbiórki pieniężne na pomoc dla ludności polskiej ziemi złotowskiej, Kaszub i Babimojszczyzny. Natomiast kontakty i pomoc na rzecz Polaków na terenie Prus Wschodnich koordynowała Komisja Pogranicza Wschodniopruskiego w Białymstoku oraz Zarząd Okręgu Pomorskiego PZZ w Toruniu¹¹. Ogółem wartość świadczeń na rzecz ludności polskiej w Niemczech w latach 1934 - 1937, opartych na środkach uzyskiwanych przez Polski Związek Zachodni, wyrażała się sumą około 1,5 mln złotych¹². Ujęta w ten sposób działalność umożliwiała PZZ nie tylko kształtowanie wśród społeczeństwa polskiego zrozumienia dla prac na rzecz rodaków w Niemczech przez odpowiednie informowanie i mobilizowanie opinii publicznej w kraju, lecz ułatwiała również zdobycie na ten cel odpowiednich środków pieniężnych.

II

Porozumienie polsko-niemieckie z 1934 r. przyniosło w pierwszym okresie pewną poprawę sytuacji ludności polskiej w Niemczech. Ustały częste przedtem wypadki terroru fizycznego, uznano prawo Związku Polaków w Niemczech do występowania z określonymi dezyderatami, starając się zmanifestować zmianę na lepsze. Stan ten nie trwał wszakże długo. Wkrótce odsłoniła się bowiem druga strona zagadnienia. Znalazła ona swój wyraz przede wszystkim w sformułowaniu specyficznej teorii, według której należy rozróżniać dwie kategorie ludności polskiej. Jedna, niezbyt liczna, obejmowała przede wszystkim członków Związku Polaków w Niemczech, której przyznano pewne swobody narodowe. Druga natomiast, znacznie liczniejsza, mimo że używająca stale języka polskiego, traktowana była jako element etniczny, przeznaczony na wchłonięcie przez kulturę i narodowość niemiecką. Do tej kategorii, w myśl koncepcji niemieckiej, zaliczona została również ludność kaszubska i mazurska. Stąd też przyjęto zasadę, że na terenach zamieszkałych przez tę ludność nie mogą być organizowane polskie szkoły, polskie stowarzyszenia i organizacje społeczne. Dzieci z tych terenów nie powinny wyjeżdżać na kolonie letnie do Polski. Wkrótce stwierdzono, że również na terenie Śląska Opolskiego i Pogranicza należy większość miejscowej ludności uznać za element kwalifikujący się do wchłonięcia przez naród niemiecki. Przyjęto więc zasadę skrupulatnego badania, kto ma istotnie — w pojęciu niemieckim — prawo uważania się za Polaka i korzystania

⁹ AAN, Światpol, nr 94, s. 44.

¹⁰ AAN, Konsulat RP w Opolu, nr 55, ss. 37 - 40.

¹¹ AAN, Światpol, nr 94, s. 44; AAN, Konsulat RP w Pile, nr 5, ss. 26 - 30.

¹² I. Nowak, *Materiały do działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich, późniejszego Polskiego Związku Zachodniego*. T. III: *Działalność Polskiego Związku Zachodniego od listopada 1934 r. do wybuchu wojny 1939 r.*, s. 15. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (BZNO), Dział Rękopisów (Rkps), nr 13236/II.

z przyznawanych Polakom praw pielęgnowania podstawowych wartości życia narodowego.

Równocześnie pojawiły się inne symptomy ponownego pogarszania się sytuacji ludności polskiej. Były one wynikiem założeń hitlerowskiej doktryny, w myśl której prawem niemieckim było tylko to, co w ujęciu narodowosocjalistycznym służyło narodowi niemieckiemu. Co jego życiu nie odpowiadało, nie mogło być prawem, choćby było jak najbardziej korzystne dla obywateli Rzeszy innych narodowości¹³. Stąd też w ustawodawstwie hitlerowskim podkreślano, że celem jego jest interes i dobro narodu niemieckiego, że służy ono narodowi. Od zdolności zaś do tej służby uzależniano zakres praw obywatelskich każdej jednostki.

Tego rodzaju formuły były sprzeczne z głoszonymi równocześnie deklaracjami o wyrzeczeniu się w stosunku do ludności polskiej prób germanizacji. Stały się one bowiem elementem planowego wynarodowienia ludności polskiej. W związku z tym PZZ wspólnie ze Związkiem Polaków w Niemczech podjął usilne zabiegi o taką interpretację ustawodawstwa niemieckiego, która by wyłączyła ludność polską spod jego wiążącej mocy.

Duże zaniepokojenie w kołach PZZ wywołało rozciągnięcie na Polaków w Niemczech ustawy o zagrodzie dziedzicznej (*Reichserbhof-Gesetz*) z 29 września 1933 r., która w swoim brzmieniu oraz w interpretacji władz kolidowała w sposób rażący z narodowymi interesami chłopstwa polskiego w Niemczech. We wstępie do tej ustawy stwierdzano:

„Rząd Rzeszy chce przez zabezpieczenie starego niemieckiego zwyczaju dziedziczenia utrzymać chłopstwo jako źródło krwi niemieckiego narodu. [...] Chłopem może być tylko, kto jest obywatelem niemieckim, krwi niemieckiej albo równowartościowej i posiada prawa honorowe”¹⁴.

A zatem ustawa ta, przy zachowaniu pozorów legalności, zezwalała na wyłączenie lub wydziedziczenie rolników-Polaków. Przeciw jej postanowieniom stanowczo wystąpił Związek Polaków w Niemczech. Do akcji włączył się również PZZ, który informował społeczeństwo polskie na łamach własnych czasopism oraz w biuletynach Zachodniej Agencji Prasowej (ZAP), iż uzależnienie prawa posiadania od szeregu postulatów rasowych, politycznych i gospodarczych może być dogodnym narzędziem presji gospodarczej wobec ludności polskiej w Niemczech¹⁵. Omawiano szeroko stanowisko Związku Polaków w Niemczech oraz jego zabiegi o niestosowanie wobec ludności polskiej tej, służącej germanizacji, ustawy¹⁶. Wynikiem poczynionych starań było wysunięcie przez

¹³ AAN, Światopól, nr 176, s. 13.

¹⁴ Tamże, ss. 15 - 16. Również A. Stebelski, *Deklaracje*. „Strażnica Zachodnia” 1937, nr 2 - 3, s. 174.

¹⁵ A. Ludowicki, *Polacy w Niemczech w r. 1934*, „Front Zachodni”, 1935, nr 1 - 2, ss. 7 - 8; A. Stebelski, *Deklaracje*, ss. 169 - 180; Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), zespół: Polski Związek Zachodni (PZZ), nr 330, biuletyn ZAP nr 52 z 2 VI 1933.

¹⁶ APP, PZZ, nr 330, komunikaty ZAP nr 41 z 17 VI 1934, nr 57 z 3 X 1934, nr 58 z 6 X 1934, nr 69 z 7 XII 1934.

stronę niemiecką nowej koncepcji o „krwi pokrewnej”, zgodnie z którą Górnoślązacy, Kaszubi i Mazurzy oddzieleni zostali od reszty ludności polskiej; zaliczono ich do odrębnej grupy, związanej rzekomo ściśle z narodem niemieckim.

Narzędziem osłabiania żywiołu polskiego była niemiecka ustawa o służbie pracy Rzeszy (*Reichsarbeitsdienst*) z 26 czerwca 1935 r. Założenia służby określała ona w sposób następujący:

„1) Służba pracy Rzeszy jest służbą honorową dla narodu niemieckiego. 2) Wszyscy młodzi Niemcy płci obojga są zobowiązani służyć swemu narodowi w służbie pracy Rzeszy. 3) Służba pracy Rzeszy ma wychować młodzież niemiecką w duchu narodowego socjalizmu dla wspólnoty narodowej”¹⁷.

W założeniach tych widział PZZ drogę prowadzącą bezpośrednio do zupełnej germanizacji młodzieży polskiej w Niemczech. Sprawa była tym bardziej niebezpieczna, że *Arbeitsdienst* stanowił ważne ogniwo w szczegółowo opracowanym systemie wychowania narodowosocjalistycznego. Każde dziecko w Niemczech poddane zostało odpowiednim zabiegom wychowawczym. Najmłodsze dzieci szkolne wpisywane były do *Jungvolku*, następnie — po osiągnięciu wieku 10 lat — przechodziły do *Hitlerjugend*. W dalszym ciągu narodowosocjalistycznej edukacji młody obywatel niemiecki przechodził *Landjahr*, *Landhilfe*, wreszcie wstępował do *Arbeitsdienst*, po której następowała służba wojskowa. Do *Landjahr* przyjmowane były dzieci, które opuszczały szkołę powszechną. Ponieważ jednak rozporządzenie ministra oświaty z dnia 26 października 1935 r. głosiło, iż „dla przyjęcia do *Landjahr* w rachubę wchodzi tylko dzieci zdrowe pod względem fizycznym i umysłowym [. . .], wartościowe pod względem charakteru, narodowości niemieckiej i pochodzenia aryjskiego”¹⁸, ZPwN zdołał wyłączyć dzieci polskie w Niemczech spod obowiązku uczestniczenia w *Landjahr*. W porozumieniu z Ambasadą RP w Berlinie oraz kierownictwem PZZ w kraju Związek Polaków w Niemczech podejmował również dalsze interwencje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, zabiegając o zwolnienie Polaków z *Arbeitsdienst* i innych organizacji służących celom wychowania narodowosocjalistycznego. Decyzja władz nazistowskich była jednakże negatywna.

Zapoznając społeczeństwo polskie z tymi problemami, PZZ podkreślał słuszność i celowość podjętej walki. Dawał wyraz swojemu stanowisku na zebraniach oraz w uchwalanych dokumentach. Na posiedzeniu Rady Naczelnej PZZ, odbytym w Krakowie 3 listopada 1935 r., podjęto w sprawie tej rezolucję, w której podkreślano:

„Stwierdzić musimy, że niestety zasady głoszone przez odpowiedzialne czynniki rządowe, a w szczególności zawarte w niejednokrotnych oświadczeniach kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera nie zostały wcielone w życie, a przeciwnie, czynione w ostatnich

¹⁷ *Istota sprawy Arbeitsdienst*. „Front Zachodni” 1935, nr 9, s. 140.

¹⁸ E. Schummer-Szermentowski, *Trzecia Rzesza rośnie*. Warszawa 1936, s. 27.

czasach enuncjacji przez członków rządu Rzeszy stoją w jaskrawej sprzeczności z praktyką”¹⁹.

Wskazując na pełnię praw i swobód obywatelskich, z których korzystała w Polsce mniejszość niemiecka, Rada Naczelna PZZ stwierdzała z naciskiem, że „taki stosunek do mniejszości niemieckiej w Polsce może mieć racje bytu tylko wtedy, jeżeli społeczeństwo polskie będzie przeświadczone, że naszym współrodakom poza granicami Rzeczypospolitej [...] danym jest korzystać z pełni praw przysługujących każdemu, spełniającemu swe obowiązki względem państwa, którego jest obywatelem, w myśl zasady: równe obowiązki — równe prawa”²⁰.

Aktem prawnym o ważnym znaczeniu dla ludności polskiej w Rzeszy była również ustawa o redaktorach (*Schriftleitergesetz*) z 4 października 1933 r. Wprowadzając obowiązek wpisania dziennikarzy na listę zawodową, dawała ona władzom niemieckim pełną swobodę arbitralnej oceny oraz prawo dobiegania według własnego uznania ludzi powołanych do kierowania polską prasą w Niemczech. Zgodnie bowiem z § 14 pkt. 2 te same ustawy redaktorzy zobowiązani zostali do unikania w gazetach „wszystkiego, co byłoby zdolne siłą Rzeszy Niemieckiej na zewnątrz albo wewnątrz, wole, wspólnotę narodu niemieckiego, siłę obronną państwa, kulturę albo życie gospodarcze osłabić albo dotknąć uczuć religijnych”²¹. Większe pole manewru pozostawiał władzom punkt 5 tego samego § 14, który zobowiązywał redaktorów do unikania wszystkiego „co sprzeciwia się honorowi i godności Niemca”. W myśl tych postanowień niemieckie władze administracyjne mogły odtąd systematycznie ograniczać, a nawet pozbawiać ludność polską prasy w jej języku ojczystym. Ustawa bowiem dopuszczała możliwość odebrania praw redaktorskich bez podania powodów. Na skutki działania tej ustawy nie trzeba było długo czekać. Do 1938 r. pozbawiono prawa wykonywania zawodu sześciu redaktorów gazet polskich²². Skutki działania tej ustawy staną się bardziej widoczne po porównaniu wysokości nakładu pism polskich w III Rzeszy. Jeszcze w 1936 r. nakład pism polskich wynosił 70 000 egz. miesięcznie. Trzy lata później w 1939 r., zmniejszył się do 27 000 w miesiącu²³. W ten sposób następował stopniowy nawrót do najgorszych dawnych tradycji akcji wynaradawiającej, opartej jednakże w tym przypadku na bardziej bezwzględny ustawodawstwie narodowosocjalistycznym. Praktyka rządu zaś, mimo obowiązującego polsko-niemieckiego porozumienia z 1934 r., pozwalała na ignorowanie istniejących obiektywnie faktów. Świadczyło o tym chociażby oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelma Fricka, złożone w kwietniu 1935 r. podczas wprowadzania na stanowisko nowego nadprezydenta rejencji w Pile; powiedział on wówczas m. in.:

„Część ludności okręgu pańskiego przyznała się do polskiej narodowości. Tej części nie należy identyfikować z większą częścią ludności, która w pożyciu codziennym

¹⁹ I. Nowak, *Materiały...*, ss. 102 - 103.

²⁰ Tamże, s. 103.

²¹ AAN, Światpol, nr 176, s. 34.

²² Tamże, ss. 35 - 36.

²³ S. Potocki, *op. cit.*, s. 343.

po części używa mowy lub gwary polskiej. Czyni ona to częściowo z dawnego przyzwyczajenia, częściowo z szacunku dla starszych w rodzinie, nie czyni tego jednak bynajmniej w tym celu, aby tym samym zadokumentować swą przynależność do polskiej narodowości”²⁴.

Zaprzecząc najbardziej oczywistym faktom, wprowadzono podział na ludność polską oraz na ludność posługującą się tylko językiem polskim. Ta właśnie reszta miała stać się obiektem „troskliwej opieki” władz hitlerowskich.

Wspomniane wystąpienie nazistowskiego dygnitarza posłużyło redakcji „Frontu Zachodniego” do głębszych refleksji nad związkiem, jaki zachodził między oświadczeniem ministra W. Fricka a wcześniejszymi deklaracjami Hitlera o poszanowaniu narodowości. W końcu autor artykułu zapytywał:

„Któż więc, kanclerz Hitler czy min. Frick, jest w danym wypadku istotnym wyrazicielem linii politycznej rządu hitlerowskiego w stosunku do Polaków w Niemczech? Pytanie to wydaje się paradoksem. Niestety, jeśli przyjąć pod uwagę ostatnie przejawy realnego stosunku władz hitlerowskich do potrzeb i praw ludności polskiej w Niemczech, odpowiedź na to pytanie będzie jasna. Oświadczenia kanclerza Hitlera będą miały wszelkie walory pięknej deklamacji, oświadczenia min. Fricka będą wykładnikiem rzeczywistości. Lecz w takim razie trzeba, aby i w Polsce bardziej liczone się z przejawami tej rzeczywistości aniżeli z najpiękniejszą nawet w swej formie deklamacją”²⁵.

Była to więc wypowiedź demaskująca przed społeczeństwem polskim prawdziwe stanowisko i faktyczne cele Niemiec hitlerowskich wobec ludności polskiej. Zwracała uwagę na zasadniczą rozbieżność między oficjalnymi wystąpieniami wodza III Rzeszy a praktyką administracji realizującej jego poufne zarządzenia. Ostrzegała przed Niemcami jako partnerem politycznym, któremu nie można ufać. Wnioski te znalazły swoje potwierdzenie w rezolucji uchwalonej na posiedzeniu Rady Naczelnej PZZ w dniu 3 listopada 1935 r.²⁶

Istniejące od 8 listopada 1932 r. Polskie Gimnazjum w Bytomiu stanowiło jedną z najważniejszych placówek polskiego życia społecznego w Niemczech. W stosunku do tej placówki PZZ starał się zawsze spełniać rolę opiekuńczą. Zajmował się zwłaszcza gromadzeniem środków na pokrycie kosztów utrzymania uczniów w internacie szkolnym. Było to zadanie bardzo ważne chociażby z tego względu, że zdecydowana większość uczniów pochodziła spoza Bytomia. W chwili otwarcia Gimnazjum liczyło 95 uczniów. W czwartym roku istnienia, tj. w czerwcu 1935 r., było już 246 uczniów, z tego 217 korzystało z internatu²⁷. W 1935 r. władze niemieckie odmówiły nadania tej placówce praw publicznych. W związku z tym egzaminy maturalne nie mogły odbyć się w przewidzianym terminie, tj. w marcu tego roku. Wówczas to PZZ przeprowadził na terenie ca-

²⁴ *Ludność, która używa mowy polskiej... Zapowiedź nowego ataku na prawa ludności polskiej w Niemczech.* „Front Zachodni” 1935, nr 4, ss. 53 - 54. Również APP, PZZ, nr 325a, ss. 37 - 38, komunikat ZAP nr 27 z 18 IV 1935.

²⁵ Tamże, s. 54.

²⁶ *Polski Związek Zachodni. Pokłosie obrad Rady Naczelnej PZZ.* „Front Zachodni” 1935, nr 9, ss. 145 - 147.

²⁷ I. Nowak, *Materiały...*, s. 17.

łego kraju energiczną akcją, której wynikiem było uchwalenie przez koła terenowe oraz przesłanie na ręce władz centralnych Związku ponad 1 500 rezolucji protestacyjnych. Ze zrozumiałych względów akcja ta odbiła się szczególnie głośnym echem na terenie Okręgu Śląskiego PZZ, gdzie zorganizowano ogółem 133 zebrania i manifestacje protestacyjne z udziałem około 60 000 uczestników. W podejmowanych rezolucjach domagano się nie tylko przyznania pełni praw jedynej wówczas polskiej szkole średniej w Niemczech, lecz również podnoszono demagogiczny charakter wystąpień Hitlera, które — pozostając w sprzeczności z praktycznym działaniem administracji — świadczyły o złej woli władz niemieckich wobec ludności polskiej w Niemczech. Domagano się zastosowania odpowiednich retorsji wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Podobne żądania zawierały rezolucje Rady Naczelnej PZZ z 24 marca 1935 r. oraz rezolucje Zarządu Okręgu Śląskiego PZZ przyjęte wspólnie z 14 innymi organizacjami i partiami politycznymi. Również Sejm Śląski powziął w dniu 27 marca 1935 r., na wniosek klubu posłów Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, uchwałę protestującą przeciw ograniczaniu praw i próbom eksterminacji ludności polskiej w Niemczech²⁸. Z interpelacją w tej sprawie wystąpił także na forum Sejmu RP klub posłów Stronnictwa Narodowego²⁹. W wyniku skoordynowanej akcji społeczeństwa polskiego, władze niemieckie zmuszone zostały do zmiany pierwotnej decyzji. Gimnazjum w Bytomiu otrzymało prawa publiczne, dzięki czemu w maju 1935 r. mógł odbyć się egzamin dojrzałości pierwszych 6 maturzystów³⁰. Wysuwane podczas trwania akcji protestacyjnej żądania zastosowania retorsji wobec mniejszości niemieckiej w Polsce nie zostały przez władze wprowadzone w czyn. Wynikało to z oceny, iż ważniejsze jest zapewnienie Polsce, w miarę możliwości, pełnej swobody w zakresie wewnętrznej polityki narodowościowej niż uzyskiwanie ustępstw dla Polaków za granicą drogą przetargów. Uważano bowiem, że polityka retorsji może wprawdzie przynieść drobne sukcesy w rozwiązywaniu pewnych trudności bieżących, jednakże obawiano się, iż mogłoby to zwiększyć presję międzynarodową oraz umożliwić pogłębienie ingerencji obcych mocarstw w wewnętrzne sprawy państwa polskiego³¹.

Wymuszone interwencjami oraz akcjami protestacyjnymi poszanowanie, pewne ustępstwa, a raczej tolerowanie tylko niektórych form polskiego życia narodowego w Niemczech, nie usunęło obaw co do dalszego losu ludności polskiej w tym kraju. Społeczeństwo polskie z niepokojem śledziło przejawy polityki rządu niemieckiego wobec Polaków w Niemczech, polityki „niedostrzegania” przez ustawodawstwo III Rzeszy samego faktu istnienia w Niemczech ludności nieniemieckiej. Powtarzana często w oświadczeniach Hitlera zasada poszanowania narodowości pozostała nadal sformułowaniem deklaratywnym, stosowa-

²⁸ APP „PZZ”, nr 325a, ss. 15 - 21, komunikat ZAP nr 21 z 30 III 1935 r.; „Front Zachodni” 1935, nr 3, ss. 33 - 34 oraz nr 4, ss. 61 - 62.

²⁹ „Front Zachodni” 1935, nr 4, s. 61.

³⁰ *Egzamin dojrzałości uczniów Gimnazjum Polskiego w Bytomiu*. „Front Zachodni” 1935, nr 6, s. 90.

³¹ W. Wrzesiński, *Polityka państwa polskiego wobec Polaków za granicą w latach 1918 - 1939*. „Przegląd Zachodni” 1975, nr 2, s. 296.

nym lub nie stosowanym w życiu — w zależności od różnych względów ubocznych. Taki stan rzeczy, mimo oficjalnego kursu zmierzającego rzekomo do dalszego zacieśnienia przyjaznych kontaktów między rządami polskim i niemieckim, był przedmiotem troski PZZ. Sytuacja ta podważała w społeczeństwie polskim zaufanie i wiarę w intencje Niemiec co do pozytywnego uregulowania kwestii ludności polskiej w tym kraju. Problem ten stał się również przedmiotem szczegółowych rozważań Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech w dniu 8 stycznia 1936 r. w Berlinie. Wysłunięto wówczas postulat uregulowania niejasnej dotąd sytuacji prawnej ludności polskiej. W tym celu postanowiono, zgodnie z uchwaloną deklaracją, przedstawić stan sprawy polskiej w Niemczech wraz z najpilniejszymi postulatami bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi³².

W obronie praw ludności polskiej wystąpiła solidarnie cała prasa polska w Niemczech, która wyjaśniając treść i znaczenie deklaracji z 8 stycznia, podkreślała:

„Nasze obowiązki w stosunku do państwa niemieckiego spełnialiśmy i spełniamy. W stosunku do narodu niemieckiego natomiast stanowimy społeczeństwo odrębne, bo przynależymy do narodu polskiego i z narodem polskim [...] jesteśmy związani. I właśnie jako Polacy [...] chcemy mieć zapewnione prawo swobodnego rozwoju narodowego”³³.

Z deklaracją tą solidaryzował się również Polski Związek Zachodni. Zamieszczając jej tekst na łamach „Frontu Zachodniego” oraz „Strażnicy Zachodniej”, zapoznawał członków organizacji oraz szersze rzesze społeczeństwa w kraju z sytuacją ludności polskiej w Niemczech i jej postulatami.

Okres następnych kilku miesięcy po ogłoszeniu deklaracji wypełniły starania Centrali ZPwN o uzyskanie audiencji u Hitlera. Równocześnie przystąpiono do opracowania memoriału o położeniu ludności polskiej w III Rzeszy. W tym samym czasie PZZ rozwinął w kraju szeroką akcję informacyjną o potrzebach Polaków w Niemczech oraz ciężkich warunkach ich bytu, spowodowanych narodowosocjalistycznym ustawodawstwem. We wrześniu 1937 r. PZZ zorganizował serię zebrań z udziałem przedstawicieli polskich organizacji społecznych, na których uchwalono rezolucje protestujące przeciw wzmoczeniu na terenie Niemiec tendencji zmierzających do wynarodowienia ludności polskiej, co w odczuciu tej organizacji pozostawało w bezpośrednim związku z odmową rządu polskiego przedłużenia ważności konwencji genewskiej³⁴. Akcję tę zainicjowano na terenie Okręgu Poznańskiego, skąd wysyłano odpowiednie materiały wraz z projektem rezolucji do innych obwodów i okręgów Związku³⁵. W okresie tym PZZ wzmógł również aktywność w zakresie organizowania wycieczek polskich z tzw. Pogranicza, Prus Wschodnich i innych regionów Niemiec. Akcento-

³² A. C. [Antoni Cieślczak], *Życie organizacyjne ludności polskiej w Niemczech w r. 1936*. „Strażnica Zachodnia” 1937, nr 1, ss. 107 - 108.

³³ Tamże, s. 108.

³⁴ Z. Szłapczyński, *Polacy w Niemczech*. „Strażnica Zachodnia” 1937, nr 4, s. 521.

³⁵ APP, PZZ, nr 429, s. 17. Sprawozdanie z działalności Okręgu Poznańskiego PZZ za okres od 8 XII 1936 do 31 XII 1937 r. Również APP, PZZ, nr 421, ss. 14 - 15.

wał fakt roztoczenia opieki finansowej nad stypendystami z Niemiec, odbywającymi naukę w szkołach średnich i zawodowych, oraz organizowania kursów dla młodzieży polskiej z Niemiec³⁶.

Wymiana w dniu 5 listopada 1937 r. jednobrzmiących deklaracji rządów polskiego i niemieckiego w sprawie traktowania ludności polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce stwarzała w rozumieniu PZZ podstawę do całościowego uregulowania spraw ludności polskiej w Niemczech. Jednakże biorąc pod uwagę dotychczasowe stanowisko władz oraz praktykę dnia codziennego, wyrażała obawy co do intencji Niemiec podkreślając, że nawet „najlepsza ustawa staje się dopiero wtedy najlepszą, kiedy posiada rozporządzenia wykonawcze, stosowane w praktyce życia codziennego”³⁷. Podkreślał również, że stosowanie zasady wzajemności nie może oznaczać wysuwania przez mniejszość niemiecką w Polsce wygórowanych żądań, nie mających uzasadnienia w jej rzeczywistych potrzebach. Stąd też A. Stebelski pisał na łamach „Strażnicy Zachodniej”:

„Naród polski w państwie polskim nie może uznać [...] stworzonych w swoim czasie, w wyniku antypolskiej polityki Niemiec, pozycji uprzywilejowujących ludność niemiecką w Polsce w stosunku do otaczającego ją społeczeństwa polskiego”³⁸.

Stwierdzeniu temu nie można odmówić słuszności, chociaż trzeba zarazem zauważyć, że zawierało ono zapowiedź dalszych komplikacji w całokształcie stosunków narodowościowych obydwu państw. Tak się też stało; bowiem na wyrażeniu zgody na otwarcie gimnazjum polskiego w Kwidzynie (31 października 1937), zwolnieniu z więzienia aresztowanych w sierpniu 1937 r. członków organizacji polskich Opolszczyzny oraz wydanym zezwoleniu na zorganizowanie uroczystych obchodów 15-lecia Związku Polaków w Niemczech kończyły się w zasadzie koncesje udzielone ludności polskiej w Niemczech w związku z dokonaną wymianą deklaracji. W życiu codziennym Polaków zamieszkałych w Niemczech nie zaszły żadne, widoczne zmiany. Jeszcze w tym samym 1937 r. władze niemieckie powróciły do starych praktyk szykanowania Polaków. PZZ z kronikarską dokładnością odnotowywał przypadki usuwania radnych polskich, odmowy drobnym dzierżawcom polskim przedłużania umów dzierżawnych, zwalniania z pracy robotników polskich pod pretekstem wykonania zarządzeń prezidenta rejencji o ochronie granic. Ludność polska w dalszym ciągu pozbawiona była w stopniu jej przysługującym pomocy zimowej i pomocy dla wielodzietnych rodzin. Dlatego też PZZ stwierdzał wprost, że deklaracja rządu niemieckiego nie została wykonana. Potwierdzał to również 6 stycznia 1938 r. dr Jan Kaczmarek na zjeździe Dzielnicy I ZPwN w Raciborzu.

W podobnym tonie utrzymana była także uchwała Rady Naczelnej ZPwN z dnia 6 marca 1938 r., w której stwierdzono:

„Deklaracja z 5 listopada 1937 r. jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia, echa

³⁶ APP, PZZ, nr 411, s. 22. Sprawozdanie z działalności Okręgu Pomorskiego PZZ za okres I I — 31 X 1937.

³⁷ Z. Szlapeczyński, *op. cit.*, s. 523.

³⁸ A. Stebelski, *Deklaracje*, ss. 175 - 176.

i zastosowania w odnoszeniu się władz do ludności polskiej w Niemczech. Położenie ludu polskiego w Niemczech nie uległo żadnej zmianie ku lepszemu”³⁹.

Stąd też zwrócono się do Zarządu ZPwN o poczynienie odpowiednich kroków w kierunku powtórnego zwrócenia uwagi najwyższych władz na istniejący nienaturalny stan rzeczy. Wynikiem podjętych zabiegów było opracowanie przez ZPwN, w porozumieniu z Ambasadą RP w Berlinie, nowego memoriału o położeniu ludności polskiej oraz przedłożenie go w dniu 2 czerwca 1938 r. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Memoriał zwracał uwagę na niewykonywanie postanowień deklaracji mniejszościowej, co przejawiało się w polityce szkolnej, upośledzeniu Polaków w życiu gospodarczym i na rynku pracy, stosowaniu wobec Polaków ograniczeń w zakresie zmiany stanu posiadania gruntów, ograniczeniach w życiu publicznym, ograniczaniu działalności polskiego życia organizacyjnego⁴⁰.

Memoriał wywołał żywe zainteresowanie w kraju. Tekst ten przedrukowały niemal wszystkie gazety, a obrona ludności polskiej w Niemczech przed rosnącym, jawnym naciskiem germanizacyjnym wysuwała się na czoło licznych komunikatów Zachodniej Agencji Prasowej.

Zastrzeżenia i wielokrotne komentarze w kołach ZPwN oraz PZZ wywołało ogłoszenie ustawy z 4 października 1937 o przeprowadzeniu na terenie Rzeszy spisu ludności. Pierwotny termin, wyznaczony na 17 maja 1938 r., wobec zmian terytorialnych Niemiec, wynikłych z *Anschlusu* Austrii, przesunięto o rok. Zapowiedziany spis, oparty na nowych kryteriach i mający — według prasy niemieckiej — „pobić polskie kłamstwo propagandowe o 1,5 milionie Polaków w Niemczech”⁴¹, wywołał w społeczeństwie polskim oburzenie. Prasa polska tak w kraju, jak i w Rzeszy zajęła wobec planowanego spisu stanowisko jednoznacznie negatywne. Również komunikaty ZAP, komentując ustawę, ukazywały niebezpieczeństwa jej realizacji dla ludności polskiej. PZZ dał w ten sposób wyraz solidarności ze stanowiskiem ZPwN, który w przymusie jawnego oświadczenia narodowości, przy równoczesnym braku ustawowego zastrzeżenia tajnego charakteru spisu, widział niebezpieczeństwo sporządzenia imiennego katastru narodowego, co w warunkach III Rzeszy przyczyniłoby się do pogłębienia ucisku narodowego. W zarządzonym spisie PZZ widział przejaw konsekwentnej akcji germanizacyjnej ludności polskiej. Natomiast sugestią zawartą w arkuszach spisowych, że „obywatel niemiecki mówiący językiem polskim jako językiem ojczystym może być narodowości niemieckiej”, traktowano jako świadomą „kradzież dusz polskich w Niemczech”⁴².

³⁹ Z. Szlapczyński, *op. cit.*, s. 533.

⁴⁰ „Polak w Niemczech” 1938, nr 7, s. 2 i n. Również I. Nowak, *Materiały...* s. 16 oraz W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy...*, ss. 351 - 352.

⁴¹ M. S., *Stosunki sąsiedzkie i polityka zagraniczna Rzeszy Niemieckiej*. „Strażnica Zachodnia” 1939, nr 1, s. 120.

⁴² APP, PZZ, nr 336, komunikaty ZAP nr 30 z 14 III 1939 i nr 39 z 1 IV 1939; „Dziennik Berliński” nr 44 z 23 II 1939, s. 1; Z. Sz., *Polacy w Niemczech*. „Strażnica Zachodnia” 1939, nr 1, ss. 197 - 198. W sprawie tej por. również J. Albin, *Zachodnia Agencja Prasowa (1930 - 1939)*. „Przegląd Zachodni” 1975, nr 2, ss. 370 - 397

W biuletynach ZAP w 1938 r., a szczególnie w 1939 r., zamieszczał PZZ wiele komunikatów ukazujących tragiczne położenie ludności polskiej w Niemczech, określając je jako typowe dla stanu wyjątkowego. Z oburzeniem pisano o przymusowych wysiedleniach w głąb Rzeszy działacze ZPwN z terenów zamieszkałych przez ludność polską, o wydalaniu z miejsc zamieszkania księży i nauczycieli polskich⁴³. Informowano prasę o licznych aktach terroru stosowanych wobec ludności polskiej, wzywając równocześnie władze państwowe do zastosowania podobnych restrykcji wobec ludności niemieckiej w Polsce. Sprawy te znajdowały swoje odbicie nie tylko w prasie, lecz również na forum parlamentarnym. Rudolf Kornke, prezes Związku Powstańców Śląskich, omawiając w Senacie sprawę Polaków w Niemczech podkreślał w marcu 1939 r.:

„Pragnąc najlepszych stosunków z Rzeszą Niemiecką, musimy z całą szczerością i stanowczością poruszyć problemy, które nas dzielą. Dlatego wypada nam stwierdzić, że ustawodawstwo narodowosocjalistyczne, realizowane w Niemczech od 6 lat, wspiera w najwyższym stopniu akcję wynaradawiającą ludność polską”.

W zakończeniu zaś swego wystąpienia apelował: „Wielkim głosem wołać musimy o naprawę tego niemożliwego stanu rzeczy. Nie wątpimy, że powołane nasze czynniki urzędowe [...] uczynią wszystko, co w ich mocy, aby uzyskać dla braci naszych w Niemczech godziwe warunki życia i swobodnego rozwoju narodowego”⁴⁴.

Wołania te pozostały w zdecydowanej większości bez odpowiedzi. Jak bowiem trafnie zauważa W. Wrześniński, polska służba zagraniczna w swym działaniu kierowała się nie tyle koniecznością obrony ludności polskiej w Niemczech, co obroną polskiej racji stanu i obawą, aby Niemcy — wykorzystując interwencję Polski — nie wysunęli własnych żądań odnośnie do ludności niemieckiej w Polsce⁴⁵. Wniosek taki nasuwa się również z analizy materiałów polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ambasady RP w Berlinie, które w sprawie tej prowadziły ożywioną korespondencję.

Podsumowując należy podkreślić, że wzrost zainteresowania PZZ problematyką ludności polskiej w Niemczech w latach 1934 - 1939 wynikał m. in. z faktu systematycznego pogarszania się jej warunków życia. Stąd też zagadnienie opieki i pomocy ze strony społeczeństwa polskiego w kraju dla ludności polskiej w Niemczech stało się sprawą doniosłą. Uzewnętrzniło się ono w stałym charakterze i odpowiednim ukierunkowaniu pracy Związku. Rozwinął więc PZZ wzmoczoną akcję prasową, skierowaną przeciwko ustawodawstwu narodowosocjalistycznemu, które nie uwzględniało potrzeb ludności polskiej w Niemczech, występował w obronie szkolnictwa polskiego, mobilizował społeczeństwo polskie w kraju do ofiarności oraz innych form pomocy na rzecz Polaków w Niemczech. Były to jednakże niektóre tylko zagadnienia dotyczące problematyki ludności polskiej. Uzupełniały je takie, jak organizowana przez cały okres międzywojenny akcja kolonii letnich dla dzieci polskich z Gdańska, Górnego Śląska, Prus Wschodnich i reszty Niemiec, organizowanie wycieczek, pielgrzymek, wy-

⁴³ APP, PZZ, nr 336, komunikaty ZAP nr 2 z 6 I, nr 21 z 18 II, nr 54 z 9 V, nr 55 z 11 V, nr 56 z 15 V, nr 58 z 18 V 1939.

⁴⁴ APP, PZZ, nr 334, s. 48.

⁴⁵ W. Wrześniński, *Polski ruch narodowy...*, ss. 368 - 369.

jazdów zespołów artystycznych, wysyłka książek, sprzętu sportowego, stypendia i inne formy niesienia pomocy młodzieży polskiej z Niemiec, studiującej na polskich uczelniach lub korzystających z innych form zdobywania wiedzy i kwalifikacji.

Współdziałając ściśle ze Związkiem Polaków w Niemczech oraz innymi organizacjami w kraju, stał się PZZ ważnym instrumentem tworzenia i rozwoju tzw. ideologii zachodniej w Polsce.

MARIAN MROCZKO

DZIENNIK OKUPACYJNEGO BURMISTRZA PODDĘBIC k. ŁODZI JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE*

W 1961 r. ukazała się w ramach prac monachijskiego Instytutu Historii Współczesnej (*Institut für Zeitgeschichte*) książka Alexandra H o h e n s t e i n a, *Dziennik z „Kraju Warty” z lat 1941 - 1942*¹, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Zawiera ona — sądząc po konstrukcji spisywane co kilka lub kilkanaście dni spostrzeżenia, myśli i uwagi urzędnika administracyjnego, burmistrza małego miasta i komisarza sąsiadującej z nim gminy w okolicach Łodzi. Zapisy rozpoczynają się z dniem 11 grudnia 1940 r., kiedy to Alexander Hohenstein otrzymuje — za pośrednictwem *landrata* — od ministra spraw wewnętrznych polecenie objęcia wspomnianych stanowisk, a kończy się dnia 22 lipca 1942 r. zapisem dokonany w stronach rodzinnych w chwili powrotu z owej placówki, z której autor został przez swe władze usunięty, gdyż nie był *ostdienstfähig*, tzn. nie miał kwalifikacji do pracy na ziemiach polskich „wcielenych” do Rzeszy.

W słowie wstępnym autor zaznacza, że pisał dziennik na gorąco stenograficznie, a dalej (w tekście), że jego pismo było kombinacją trzech systemów i przez to tylko dla niego czytelne, co chroniło go przed dekonspiracją (ss. 59, 101). Transponując oryginał na pismo zwykłe, niczego nie dodał i niczego nie ujął, wydawało mu się tylko rzeczą wskazaną — ze względu na liczne krytyczne uwagi pod adresem szeregu osób — zaszyfrować miasto, w którym działał, jak i ludzi, z którymi się zetknął. Autor prosił też tych, którzy rozpoznają siebie

* Autor dziękuje serdecznie wszystkim osobom, które służyły mu pomocą w badaniach, w szczególności ks. A. Frydrykiewiczowi i kierownikowi szkoły Henrykowi Leszczyńskiemu w Poddębicach, adw. Wiesławowi Ożadowiczowi z Łodzi i adw. Władysławowi Zacharowiczowi z Łęczycy; temu ostatniemu przede wszystkim za obszerne i wnikliwe opracowanie o dziejach okupacji tego miasta.

¹ A. Hohenstein, *Wartheländisches Tagebuch aus den Jahren 1941/1942*. Quellen und Darstellungen zur Zeitgeschichte, Bd. 8, Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart 1961, 320 ss.